Nr. 198 (2379) Warszawa, Poniedziałek 21 Lipca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
Zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
Nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w №niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachukin płatne w srody.

Konferencja londyńska.

Narady premjerów nad udziałem Niemiec.

Londyn, 20 lipca. (PAT.). Havas dowiaduje się, iż premjerowie państw sojuszniczych dyskutowali dziś nad sprawą dopuszczenia Niemiec na konferencję londyńską.

PO CO ZOSTANĄ WEZWANI PRZEDSTAWICIELE NIEMIEC?

Londyn, 20 lipca. — (P. A. T.). Z kół zbliżonych do konferencji londyńskiej donoszą, iż przedstawiciele Niemiec będą zawezwani jedynie celem wysłuchania decyzji powziętej przez konferencję.

KU POROZUMIENIU.

Londyn, 20 lipca. — (P. A. T.). Na porannem posiedzeniu podkomisji drugiej komisji, która zajmowała się badaniem ewentualnego zaniechania utrzymania zastawów, zarysowało się zbliżenie pomiędzy francusko - belgijskimi poglądami na daną sprawę a stanowiskiem angielskiem.

Pokrzywdzenie małych państw.

SŁUSZNE PROTESTY RUMUNJI.

Bukareszt, 20 lipca. (PAT.) Prasa potwierdza, iż ze strony Rumunji czynione były protesty przeciwko sposobowi reprezentacji małych państw na konferencji londyńskiej. Adwerul pisze w tej sprawie, iż aczkolwiek małe państwa zostały dopuszczone na konferencję londyńską na podstawie równości, odgrywają one jednakże podrzędną rolę, wobec tego, że nie mogą zabierać głosu, nie posiadajac żadnego autorytetu.

Ameryka żywo interesuje się przebiegiem narad.

Londyn, 20 lipca. — (P. A. T.). Delegacja amerykańskich i kanadyjskich prawników, między którymi znajduje się amerykański sekretarz stanu Hughes, przybyła na mającą się tu odbyć konferencję prawników angielskich. Hughes oświadczył przedstawicielom prasy, iż odwiedziny te nie mają nic wspólnego z odbywającą się konferencją sojuszniczą i prywatnie wyraził swą opinję, że uważa projekt Dawesa za jedyną możliwość osiągnięcia normalnych stosunków ekonomicznych w Europie. Hughes dodał, iż opinja publiczna w Ameryce śledzi prace konferencji londyńskiej z większem zainteresowaniem, aniżeli się przypuszcza w Europie.

COOLIDGE ZADOWOLONY.

Londyn, 20 lipca. — (P. A. T.). „Associated Press" donosi z Białego Domu, iż Coolidge jest zupełnie zadowolony z dotychczasowego przebiegu rokowań londyńskich.

Optymistyczne zapatrywania prasy francuskiej i angielskiej.

DOTYCHCZASOWE KORZYŚCI.

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Omawiając dotychczasowe rezultaty konferencji londyńskiej, „Temps" zajmuje się rozważaniem zarzutów, skierowanych pod adresem tekstów, przedłożonych przez obradujące komisje i podkomisje, a poczem stwierdza, iż dotychczas uzyskano wielkie korzyści pod czterema względami, a mianowicie zapobieżono przedewszystkiem rozchwianiu się konferencji oraz natychmiastowemu runięciu planów Dawesa; po drugie udało się osiągnąć, iż Stany Zjednoczone stanęły obok państw sojuszniczych, po trzecie, uzyskane ogólne zobowiązanie wszystkich sojuszników w razie ewentualnych uchybień ze strony Niemiec, wreszcie zachowane zostały całkowicie w mocy prawa przysługujące każdemu z pośród sojuszników w tej pełni, jaką przewidywał traktat wersalski.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 20 lipca. — (P. A. T.). Omawiając wyniki prac komisji konferencji londyńskiej, pisma francuskie wyrażają się naogół w duchu przyjaznym, podkreślając, iż dotychczasowy przebieg wskazuje, iż postanowienia traktatu wersalskiego oraz atrybucje, przysługujące komisji odszkodowań, pozostaną nienaruszone.

„Matin" uważa, iż osiągnięte w komisjach porozumienie wydaje się być krokiem bardzo rozważnym oraz, że szefowie delegacji nie wprowadzą żadnych zmian do uzyskanego porozumienia.

„Petit Parisien" znajduje, iż obradujący mają prawo do zupełnego zadowolenia. „Petit Journal" wyraża nadzieję, iż jeżeli plenarne posiedzenie konferencji uzyska ratyfikację porozumień, osiągniętych w komisjach, ominięte zostaną najbardziej niebezpieczne momenty obrad.

„Ere Nouvelle" z ufnością oczekuje decyzji pozostałych komisji, zaś „L'Home Libre" uważa, iż początek prac konferencji rokuje pomyślne zakończenie jej obrad.

ZAPATRYWANIE GAZET LONDYŃSKICH.

Londyn, 20 lipca. — (P. A. T.). Dzisiejsza prasa londyńska poświęca obszerne artykuły konferencji londyńskiej.

„Obserwer" zaznacza, że chociaż w ciągu pierwszych czterech dni obradujący nie mogli usunąć wszystkich trudności, zdołali oni jednak wytworzyć atmosferę zaufania i wiary w to, iż można osiągnąć pozytywne rezultaty. Dziennik dodaje, że pozostałe do rozstrzygnięcia kwestje nie będą przedstawiały zbyt wielkich trudności.

„Sunday Times" zaznacza, że premjer Macdonald stwierdził bezwzględną konieczność zastosowania planu Dawesa, jako jedynego planu, który może pozyskać zaufanie międzynarodowych sfer finansowych. Jednocześnie premjer podkreślił, że otrzymanie pożyczki przez Niemcy jest konieczne dla powodzenia planu Dawesa. W dalszym ciągu „Sunday Times" stwierdza, że w podkomisji pierwszej powzięto bardzo poważną decyzję, która umożliwiła komisji przygotowanie ostatecznego raportu dla plenarnego posiedzenia konferencji. Jest to mianowicie opracowanie sposobu zapewnienia gwarancji grupom finansowym, udzielającym pożyczki Niemcom. W razie zaś ujawnienia złej woli ze strony Niemiec przed powzięciem odnośnych sankcji, zasięgana będzie opinja specpalnego przedstawiciela grupy, która udzieliła pożyczki.

Pogrzeb Żyznowskiego.

Paryż, 20 lipca. — (P. A. T.). Dziś w południe odbył się pogrzeb ś. p. Jana Żyznowskiego przy udziale całej kolonji artystycznej Paryża i licznych przedstawicieli sfer artystycznych i literackich Paryża, wśród których za życia przebywał zmarły. W żałobnym obrzędzie wziął udział konsul polski w Paryżu, p. Rembiszewski, z ramienia prefekta departamentu Sekwany obecny był p. Ferdynand Mandult. Na mogile tragicznie zmarłego artysty i żołnierza spoczęły liczne wieńce.

Paryż, 20 lipca. — (P. A. T.). Wszystkie dzisiejsze ranne pisma paryskie zamieszczają uchwałę powziętą przez warszawskie związki artystyczne w sprawie tragicznego czynu p. Stanisławy Umińskiej.

Dymisja rządu greckiego.

Ateny, 20 lipca. — (P. A. T.). Po bardzo burzliwych obradach nad ogólną polityką rządu, parlament 158 głosami przeciwko 131 odmówił votum zaufania gabinetowi, co spowodowało podanie się do dymisji całego gabinetu. Misji utworzenia nowego gabinetu podejmie się zapewne Kaphandaris.

Po zamordowaniu konsula amerykakńsiego.

Londyn, 20 lipca. (PAT.) Z Teheranu donoszą, iż zabójstwo konsula amerykańskiego uważane jest tu za rezultat agitacji, prowadzonej od pewnego czasu przez miejscową prasę przeciwko cudzoziemcom, a zwłaszcza przeciwko Anglikom.

20,000 ludzi zgineło w czasie powodzi.

Pekin, 20 lipca. — (P. A. T.). **Podczas powodzi, która powstała wskutek oberwania się chmury, zginęło 20.000 osób.**

O wydalanie robotników z polsk. S!ąska.

Katowice, 20 lipca. — (P. A. T.). Biuro Wolffa rozesłało do prasy niemieckiej komunikat, w którym powołując się na autorytet górnośląskiej komisji mieszanej, p. Callondera, występuje przeciwko rzekomemu zarządzeniu rządu polskiego w sprawie wydalania z zakładów przemysłowych w województwie górnośląskiem robotników pochodzących ze Śląska Opolskiego. Katowicki Oddział Polskiej Ag. Telegr. zwrócił się do przedstawiciela Rzeczypospolitej przy górnośląskiej komisji mieszanej po wyjaśnienie. Dr. Szczepański oznajmił, iż komunikat niemiecki, mimo pozorów ścisłości, przedstawia sytuację w sprawie wydalania robotników w województwie śląskiem zupełnie błędnie. W sprawie tej nie było pomiędzy rządem polskim a niemieckim żadnej różnicy zdań co do prawnego punktu widzenia i prezydent Calonder wcale jej nie rozstrzygał, jakby o tem wnioskować należało z komunikatu niemieckiego. Przeciwnie, na posiedzeniu komisji mieszanej w dniu 9-ym lipca b. r. p. Calonder stwierdził zgodność poglądów w tej sprawie przedstawicieli Polski i Niemiec ze swoim osobistym poglądem. Zarządzenia administracyjne w sprawie wydalania robotników, odbiegające od stanowiska polskich władz centralnych, miało miejsce tylko w jednym powiecie, zostało jednak rozporządzeniem p. wojewody usunięte. Zaznaczyć w końcu należy, że wydalania robotników pochodzących ze Śląska Opolskiego, spowodowane przez przesilenie przemysłowe, nie mają żadnego charakteru politycznego, dotyczą bowiem po większej części zamieszkałych na Śląsku Opolskim robotników Polaków, zorganizowanych w polskich związkach zawodowych.

Wycieczka bałtycka w Krakowie.

Kraków, 20 lipca. (P. A. T.). W dniu dzisiejszym szefowie prasowi państw bałtyckich zwiedzili muzeum krakowskie, w południe byli podejmowani przez prezydjum miasta śniadaniem, po południu odbyło się zwiedzanie Wawelu oraz wycieczka na kopiec Kościuszki. Wieczorem syndykat dziennikarzy krakowskich podejmował gości obiadem, w którym m. in. wzięli udział wojewoda krakowski p. Kowalikowski, oraz wice-prezydent Krakowa p. Wielgus. Imieniem syndykatu w czasie obiadu przemawiał po francusku p. Jan Tarnowski, wskazując na łączność państw, które uzyskały niepodległość i wznosząc toast na cześć państw, reprezentowanych przez gości. Po angielsku odpowiedział p. Oinderman, Estończyk, wznosząc toast na część Krakowa, jako ośrodka kultury polskiej, oraz na cześć prasy krakowskiej.

Handel zagraniczny Francji.

Paryż, 20 lipca. (PAT.) W pierwszem półroczu 1924 r. wwóz do Francji osiągnął 19 miljardów 872 miljony franków (28 miljonów 141 tys. ton), czyli zwiększył się o 5 miljardów 213 miljonów franków i 2 miljony 530 tys. ton w porównaniu z tym samym okresem w r. 1923 i o 15 miljardów 632 miljony franków (6 miljonów 296 ton) nadwyżki w porównaniu z tym samym okresem czasu w r. 1913.

Eksport z Francji wynosił 21 miljardów 282 miljonów franków (13 miljon. 717 tys. ton), wykazując zwyżkę o 7 miljardów 133 miljony franków (2 miljony 339 ton) w porównaniu z tymże okresem 1923 r. i w 1913 r. za taki sam okres 17 miljardów 910 miljonów franków (3 miljony 666 tys. ton).

List ze Szwajcarji.

(Kor. własna).

Z życia partji socjalistycznej. — Odgłosy zabójstwa Matteottie'go. — Spór o nuncjaturę.

(Dokończenie).

Morderstwo popełnione przez faszystów włoskich na pośle socjalistycznym Matteoti'm, wywołało w całej Szwajcarji głębokie oburzenie i odrazę do systemu rządów Mussolini'ego. Tow. Paweł Graber, poseł i redaktor organu partyjnego „Sentinelle" w Neuchatel, przejęty do głębi straszną zbrodnią faszystowską, wydrukował w redagowanym przez siebie organie artykuł p. t. Oskarżam! (J'accuse!), w którym czynił moralnie odpowiedzialnym za zbrodnię Mussolini'ego i jego system. Mussolini poczuł się obrażony i polecił posłowi włoskiemu w Bernie — Garbosso'wi, aby ten zażądał od rządu szwajcarskiego pociągnięcia tow. Grabera do odpowiedzialności sądowej. Garbosso istotnie całkiem urzędownie zwrócił się z takiem żądaniem do członka rządu szwajcarskiego Motta'y, szefa departamentu politycznego. P. Motta po wypowiedzeniu zwykłych w tych wypadkach formułek odpowiedział, że rząd szwajcarski sam wystąpić z takim wnioskiem do władz sądowych nie może, że jedynie na *wyraźne i oficjalne* żądanie rządu włoskiego jak to przewiduje Konstytucja szwajcarska zwróci się do prokuratorji związkowej, z żądaniem pociągnięcia posła Grabera do odpowiedzialności. Dotychczas jednak rząd włoski z takiem żądaniem nie wystąpił; Mussolini rozumie bowiem, że w taki sposób przeciw Graberowi wytoczony proces, zamieniłby się w proces przeciw Mussolini'emu.

Atoli krok posła włoskiego w Bernie tak nastraszył mieszczańską większość berneńskiego parlamentu, że odrzuciła, za cichą inspiracją rządu helweckiego, wniosek socjalistyczny o potępienie morderstwa popełnionego na Matteoti'm. Tutaj kryje się jeden z powodów, dla których Mussolini w swej wielkiej ostatniej mowie parlamentarnej specjalnie wymienił rząd szwajcarski, jako ten, który zachował się względem Włoch t. j. względem rządu faszystowskiego, wysoce poprawnie.

***

Po przez całą Szwajcarję idzie cichy pomruk waśni religijnych. Idzie o zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem, o zniesienie nuncjatury papieskiej w Bernie szwajcarskim. Szwajcarja przed pół wiekiem, w roku 1873, na skutek zatargu pomiędzy władzą Kantonalną w Lozannie a tamtejszym biskupem katolickim o prawo nominowania proboszcza, obrażona niestosownem przemówieniem Piusa IX, zerwała stosunek ze Stolicą Apostolską, doręczyła paszport ówczesnemu nuncjuszowi Agnozzi'emu i tem samem zmusiła go do opuszczenia Szwajcarji. Watykan przez długie lata zabiegał o to, aby rząd szwajcarski zgodził się na utworzenie na nowo nuncjatury w Bernie. Zwłaszcza po wojnie, po usadowieniu się Ligi Narodów w Genewie, Watykan wzmógł swe zabiegi, powołując się na to, że i sąsiednia Francja wznawia swe stosunki z Ojcem Świętym. Zabiegi dyplomacji watykańskiej uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym; w końcu roku 1920 rząd szwajcarski akredytował przy sobie nuncjusza papieskiego. Otóż nuncjusz Mgr. Maglione objeżdża Kantony nietylko wybitnie katolickie, ale i mieszane, jak St. Gallen, Argau, Genewa, Grison i in., gdzie władze Kantonalne, miejskie i gminne przyjmują go z niezwykłymi honorami, gdzie dygnitarze katoliccy wygłaszają przemówienia nietolerancyjne a niekiedy i podżegawcze. Te wizyty nuncjusza drażnią ludność ewangelicką; w wielu radach Kantonalnych, miejskich i gminnych dochodzi z tego powodu do kłótni i sporów. A do tego część prasy katolickiej rozpoczęła nagankę na heretyków t. z. ewangelików; propaganda katolicyzmu bardzo się wzmogła, co w kołach protestanckich przypisywane jest działalności nuncjusza; samo zaś ubojowienie się katolików szwajcarskich — faktowi istnienia nuncjatury papieskiej w Bernie.

Na tem oto tle rozwinęła się w Szwajcarji publiczna dyskusja; ewangelicy, ich organizacje kościelne oraz ich odpowiedniki polityczne w parlamencie i radach Kantonalnych i t. p. domagają się zerwania stosunków z Watykanem, usunięcia nuncjusza papieskiego z Berna. Powołują się oni przytem na deklarację nowego rządu francuskiego, zapowiadającą zniesienie poselstwa przy Watykanie. Kwestja nuncjatury nie schodzi z łamów prasy, jest przedmiotem dyskusji i polemiki dziennikarskiej. Niektóre zaś Koła ewangelickie zapowiadają inicjatywę ludową, wymienioną przeciw nuncjaturze. Po przez całą Szwajcarję ciągnie powiew waśni wyznaniowych.

Taryfy elektryczne.

Warszawa jest w przededniu zawarcia dwuch nowych umów koncesyjnych, dotyczących dostarczania prądu dla oświetlania elektrycznego i dla poruszania silników. Jedna z Towarzystwem Elektryczności w Warszawie, należącem obecnie do Francuzów, dotycząca terytorjum dawnej Warszawy i części przyłączonych przedmieść, obowiązywać ma w ciągu 29 lat od chwili ponownego objęcia Elektrowni Warszawskiej przez T-wo, druga ze Spółką Akcyjną: „Elektrownie Okręgowe w Pruszkowie" finansowaną częściowo przez Anglików, dotycząca terenu byłej gminy Czyste, trwać będzie do 31 grudnia 1948 r.

Obydwie umowy stanowią więc poważne długoterminowe zobowiązania gminy i wpływać będą w przeciągu dziesiątków lat na warunki życia mieszkańców stolicy.

Pomimo to, jak zresztą i w innych najważniejszych sprawach miejskich, tekst umów koncesyjnych, zatwierdzonych już przez wyłonioną z Rady Miejskiej i Magistratu specjalną przez Radę upełnomocnioną komisję, nie wywołał żadnego zainteresowania, żadnej publicznej dyskusji.

Sprawa została załatwiona wśród zupełnego milczenia prasy i Rady Miejskiej i została już przekazana władzy nadzorczej do zatwierdzenia.

Zupełny brak zainteresowania trzeba w znacznej mierze przypisać temu, iż w żadnym wypadku nie chodziło o **koncesje nowe,** dla których byłoby kilku zwalczających się wzajemnie konkurentów, a jedynie o wyjście z sytuacji w której wskutek zasadniczych zmian, wykonanie przedwojennych umów koncesyjnych okazało się niemożliwe.

Pomimo to jednak umowy te zasługują na dokładne omówienie. Nie jest ono jednak celem niniejszego artykułu w którym chcę dotknąć jednej tylko dziedziny tych umów, tej mianowicie, z którą najbardziej bezpośrednio styka się konsument, mianowicie sposobu ustalenia taryfy opłat za dostarczany prąd.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że koncesja Tow. Elektryczności ze względu na niepewne warunki walutowe (opracowywano je w okresie spadku marki) i brak równowagi ekonomicznej **nie ustala taryfy,** pozostawiając ustalenie zasadniczej ceny za prąd Zarządowi miasta, który ze swej strony gwarantuje koncesjonarjuszowi amortyzację oraz oprocentowanie, włożonych w przedsiębiorstwo kapitałów. W ten sposób koncesja ma raczej charakter administracji, mającej zagwarantowane zyski, aniżeli samodzielnego przedsiębiorstwa. Trzeba jednak zaznaczyć, że rozmiar zysków, zagwarantowanych koncesjonarjuszowi, jest sztucznie zwiększony przez zabezpieczenie mu dochodu (o 2% wyższego od tego, który daje renta francuska) nie tylko od kapitału pracującego w przedsiębiorstwie, ale nawet od kapitału już zamortyzowanego. Ten nieuzasadniony, nadmierny zysk, da się osiągnąć oczywiście tylko drogą stosowania odpowiednio powiększonej taryfy.

Koncesja Elektrowni Okręgowej w Pruszkowie przewiduje jedynie, iż taryfy na energję elektryczną nie mogą w żadnym razie przekraczać takichże taryf, obowiązujących w tym samym czasie na pozostałej części terenu m. Warszawy.

Nadwyżka taryfy wywołana oprocentowaniem już zamortyzowanego kapitału francuskiej kompanji, wyjdzie więc także na korzyść koncesjonarjusza na Czystem i Woli. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przedsiębiorca, mający monopol, będzie zawsze sprzedawał prąd po najwyższej dopuszczalnej cenie.

Umowa z Elektrownią Pruszkowską przewiduje, wprawdzie w dosyć zresztą niewyraźny sposób, obniżenie zasadniczej taryfy o 10%, o ile ilość energji elektrycznej, zużytej przez prywatnych odbiorców, przewyższy 10 miljonów kilowattgodzin, klauzula ta jednak może w pewnych warunkach przyczynić się do utrudnienia rozwoju sieci. W chwili, w której przyłączenie nowego abonamentu zużywającego, powiedzmy dla przykładu, 1% dotychczasowego spożycia będzie Elektrowni grozić zmniejszeniem dochodu brutto o 10%, a tem samem znacznie większem dochodu netto, Elektrownia będzie robiła wszelkie wysiłki, by tego nowego abonenta nie dołączyć.

W istocie wyznaczanie taryf w Warszawie będzie zawsze rzeczą zarządu miasta, ograniczonego z jednej strony zobowiązaniem zagwarantowania francuskiej kompanji odpowiedniego dochodu, z drugiej zaś pomieszczonym w obydwuch umowach szematem ustosunkowania opłat stałych i ceny prądu, taryfy za siłę i światło oraz rabatów, udzielanych za ilość godzin korzystania z prądu.

Wszystkie te, umieszczone w koncesjach, niezmienne lub trudno dające się zmienić liczby stosunkowe tworzą, krępujący miasto, dla niektórych kategorji odbiorców wysoce niekorzystny i w istocie swej najzupełniej zbędny, hamulec dla swobodnego rozwoju użycia elektryczności uniemożliwiający przystosowywanie w ciągu dziesiątków lat taryf do zmiennych warunków produkcji i spożycia. Umieszczenie tych określonych ściśle tabel może być uzasadnione tam, gdzie istnieje i zasadnicza taryfa stała. Gdy się jednak pozostawią zarządowi miasta ustalanie zasadniczej taryfy to można mu pozostawić i określenie sposobu taryfowania.

Taryfa za prąd powinna być możliwie bliska kosztów własnych, łatwo zrozumiała dla publiczności, nie powinna powodować nadmiernych kosztów ustawiania i utrzymywania skomplikowanych liczników, przeciążenia buchalterji i rachunkowości, wreszcie nie powin-

3)

Polska w Genewie.

(Dokończenie).

P. Skrzyński potwierdza absolutną ścisłość raportu p. de Souza Dantos. Nie ma nic w tej sprawie do dodania.

Lord Parmoor oświadcza, że bynajmniej nie podaje w wątpliwość dobrej wiary rządu polskiego albo jego przedstawiciela, ale chodzi o kwestję, w której trudno jest ustalić fakty. Według wiadomości, posiadanych przez rząd angielski po 12 lutego zapadły uchwały w 160 wypadkach, dotyczące likwidacji majątków. Wydaje się, że zgodzono się na to, aby zanim procedura rozjemcza nie zostanie ukończona, nie były powzięte żadne zarządzenia na szkodę petentów niemieckich. Lord Parmoor cytuje kilka szczegółowych wypadków i uważa, że jeżeli chcemy być sprawiedliwi, należy każdy wypadek badać starannie w świetle zobowiązania rządu polskiego. Żąda tedy, aby do projektu raportu dodać ustęp następujący: „Rada przyjmuje raport do wiadomości a także oświadczenie przedstawiciela Polski, w myśl którego Urząd centralny polecił Komisarjatowi kompetentnemu sprawdzić wykazy i zbadać każdą sprawę oddzielnie w świetle oświadczenia p. Skrzyńskiego. Rada prosi rząd polski, aby zakomunikował, o ile można najśpieszniej wyniki tych badań. Nie wątpi, że o ileby badanie wykryło błędy, rząd polski uczyni wszystko możliwe, aby je naprawić".

Branting przyłącza się całkowicie do słów Parmoora. Powtarza prawie dosłownie oświadczenie poprzedniego mówcy i dodaje: „Rada będzie napewno bardzo zadowolona, jeżeli będzie mogła na następnej sesji stwierdzić, że wynikom negocjacji wiedeńskich nic nie grozi z tytułu faktów dokonanych".

P. Skrzyński oświadcza, że jeżeli po odczytaniu raportu nie zabierał głosu, to dlatego, że uważał, że nie może nic powiedzieć, i że nie powinien nic powiedzieć. Jedno z dwojga: albo zacząłby analizować skargi niemieckie i wtedy oświadczyćby się musiał w poszczególnych wypadkach za tem, że wypadki te podlegają arbitrażowi. W takim razie przyczyniłby się do tego, że każda sprawa byłaby rozpatrywana i w Wiedniu i przed forum Rady. Powinien tedy powstrzymać się od sądu. Za tem stanowiskiem oświadcza się cała jurysprudencja. Albo z drugiej strony, jeżeli wspomina o skargach, nie wchodząc w szczegóły, może mówić tylko o zobowiązaniu moralnem. To ostatnie zostało sformułowane w sposób bardzo ścisły w raporcie przewodniczącego. Jest b. wdzięczny lordowi Parmoor, że nie wątpi o zapewnieniach przez niego, Skrzyńskiego, sformułowanych. Ktokolwiek poza obrębem tego stołu podałby je w wątpliwość mógłby uczynić to wtedy dopiero, kiedy orzeknie sąd rozjemczy w Wiedniu. Zaprzecza, aby ktokolwiek mógł z dowodami w ręku powiedzieć, że Polska uznała za nieobowiązującą deklarację, którą złożył na stole Rady. Jeżeli Rada przystąpi do rozważania szczegółów, pozwoli sobie zwrócić uwagę lorda, że w pewnym ustępie poszedł dalej niż skarga niemiecka. Lord powiedział, że usuwając niektórych petentów, których obywatelstwo jest wątpliwe, Polska czyni niemożliwym arbitraż i stwarza stan rzeczy, który arbitraż czyni — bez skutku, ile że petenci nie będą więcej posiadali majątków swoich. Natomiast skarga niemiecka opiewa, że rząd polski mógłby załatwić sprawę z łatwością, ile że petenci znajdują się jeszcze w majątkach. Niemcy tedy sami stwierdzają, że niema faktów dokonanych. Istnieją tylko publikacje bądź ostateczne albo nie ostateczne. Jeżeli są ostateczne, nie mogą dotyczyć wypadków przekazanych sądowi rozjemczemu w Wiedniu. Co dotyczy majątków podlegających likwidacji, jest ich kilka tysięcy. Skarga niemiecka wspomina o 100 albo 113 wypadkach. W myśl skargi niemieckiej żaden wypadek nie został zlikwidowany, to znaczy, że niema faktów dokonanych.

Wodpowiedzi p. Brantingowi, który mówił, jak gdyby wiedział, że kilka z tych skarg są ścisłe, Skrzyński oświadcza, że nie może zgodzić się na takie postawienie sprawy i że niema sędziów którzyby zgodzili się na to, zanim dowód przeciwny nie zostanie przeprowadzony.

P. Skrzyński tłomaczy dalej, że cokolwiek powiedział, nie powinno być tłomaczone jako polemika z lordem Parmoorem. Z chwilą kiedy członek Rady zabrał głos, aby rozpatrzeć skargę niemiecką, nie mógł więcej milczeć, co zamierzał był uczynić na początku. Przedstawiciel Polski chciałby uprzedzić życzenia wyrażone przez lorda P. Suggestja lorda nie wypowiada nic innego, jak tylko konsekwencję zobowiązania, przyjętego przez przedstawiciela Polski. Kiedy bierze na siebie zobowiązanie, pragnąłby, aby było ścisłe. Gdyby p. Skrzyński był na miejscu p. Koźmińskiego, starałby się o to, aby zobowiązanie nie było tylko moralne, ale prawne tak, aby z jednej i drugiej strony zdawano sobie sprawę z tego, czem jest fakt dokonany. Żałuje, że zobowiązanie nie zostało lepiej sprecyzowane.

Czy publikacja jest faktem dokonanym? Czy publikacja przedwstępna jest faktem dokonanym? Czy publikacja ostateczna jest faktem dokonanym, albo czy trzeba żądać, aby właściciel opuścił majętność, aby stworzyć fakt dokonany? Podtrzymuję zobowiązanie w najszerszem znaczeniu.

Zdanie lorda P., w którem ten żąda, aby rząd polski dał sekretarjatowi wyjaśnienia co do wyników śledztwa, które rząd przeprowadzi, nie może mieć zastosowania. Albowiem wykonanie tego życzenia prowadziłoby bądź do przedłużenia bądź do zawieszenia procesu rozjemczego w Wiedniu. Przedstawiciel Polski gotów jest dziś jeszcze oświadczyć, że wypadki sporne nie należą do kategorji tych, które są dyskutowane w Wiedniu.

Lord Parmoor uważa, że przedstawiciel Polski nie zrozumiał ściśle sensu jego dodatku do raportu. Żąda on tylko, aby rząd polski jaknajprędzej zakomunikował wyniki sprawdzań swoich Sekretarjatowi Ligi. Nie wątpi, że gdyby natrafiono na ślad omyłek, rząd polski uczyni wszystko, aby je naprawić.

Przewodniczący zapytuje, czy słowa przedstawiciela Polski należy rozumieć w tym sensie, że przyjmuje on wniosek Lorda Parmoora.

P. Skrzyński pragnie, o ile to możliwe, uczynić zadość życzeniom lorda. Ma nadzieję, że ten ostatni będzie zupełnie zadowolony, jeżeli on oświadczy, że rząd przystąpi do weryfikacji spisów i każdy wypadek, który znajdzie się w sprzeczności z decyzją arbitrażową, będzie naprawiony.

Branting mówi, że, jeżeli dobrze zrozumiał, dodatek lorda P. będzie dodany do raportu a oświadczenie p. Skrzyńskiego zapisane do protokułu.

P. Bourgeois uważa, że tekst lorda P. i oświadczenie przedstawiciela Polski powinny z tego samego tytułu znaleźć się w protokule.

Pp. Quinones de Leon, Souza Dantos i Hymans są tego samego zdania.

P. Skrzyński rozumie, że lord P. przyjął jego formułę. Nic innego nie może być w raporcie dlatego, że nie może zgodzić się na to, aby raport zawierał coś więcej ponad jego oświadczenie dotyczące kontroli wewnętrznej nad administracją polską. Starał się uczynić zadosyć życzeniom lorda P. i nie może zgodzić się na nic więcej.

Lord P.: Przedstawiciel Polski i on są zgodni, jego wniosek dodatku do raportu dotyczy tylko tych wypadków, które należą do kompetencji sądu rozjemczego w Wiedniu. Przyjmuje oświadczenie przedstawiciela Polski, z którego jest zadowolony.

Przewodniczący oświadcza, że przedstawiciel Polski jest w zgodzie z lordem P. z wyjątkiem tego jednego szczegółu dotyczącego ograniczenia wskazanego przez Polskę a mianowicie komunikatów na rzecz Sekretarjatu. Dyskusja będzie zaprotokułowana. Czy lord P. zgadza się?

Lord P. wyraża zgodę.

Rada przyjmuje raport w redakcji złożonej przez p. Souza Dantas. Wnioski lorda P. i oświadczenia p. Skrzyńskiego będą zapisane do protokułu.

Przedstawiciel Polski opuszcza salę obrad.

S. P.

na obciążać jednej kategorji odbiorców, bardziej aniżeli innej. Jeśli zaś taryfa różniczkuje kategorje odbiorców, to winna to czynić z punktu widzenia społecznego, stanowiąc raczej przywilej dla drobnych spożywców światła lub siły.

Polityka sprzedażna elektrowni powinna polegać na możliwie największem przybliżeniu ceny sprzedażnej prądu do kosztów produkcji. Tymczasem koszt produkcji prądu w małym tylko stopniu zależy od ilości wyprodukowanego prądu. Instalacja elektrowni musi być obliczoną na możność zadosyćuczynienia chwilowemu maksymalnemu zużyciu prądu (godziny popołudniowe w końcu grudnia). Ogólne stałe wydatki, zupełnie niezależne od stopnia zużytkowania możności produkcyjnej przedsiębiorstwa wynoszą 5/6 wszystkich wydatków. Wydatki zmienne zależne od ilości produkowanego prądu wynoszą ledwie 1/6 wszystkich kosztów.

Najłatwiejszym sposobem obliczania ceny prądu byłby podział wszystkich wydatków obydwuch kategorji na ilość prądu dostarczanego i ustanowienie jednej taryfy za jednostkę prądu. Sposób ten jednak nie byłby ani dogodny dla elektrowni, ani sprawiedliwy w stosunku do odbiorców; właściciel małego mieszkania, zużytkowujący stale, dwie, trzy posiadane lampki, lub właściciel w pełni wyzyskanego jednego motoru płaciłby wtedy za koszt instalacji, przygotowanej dlatego by móc zadosyćuczynić wyjątkowemu zapotrzebowaniu bogacza, urządzającego parę razy do roku świetne przyjęcia lub dużej fabryki, której wszystkie motory wyjątkowo tylko jednocześnie pracują.

Jeśli więc chce się istotnie uwzględnić koszt instalacji elektrowni w taki sposób, by był on opłacany przez tego na czyją korzyść został poniesiony, konieczny jest podział opłat za prąd na dwie części — stałą płacę miesięczną, ustosunkowaną do wielkości instalacji, względnie do największego projektowanego przy danej instalacji spożycia prądu i jednolitą możliwie niską cenę za prąd.

I ten jednak podział da rezultat przybliżony, gdyż koszt urządzenia elektrowni nie jest ściśle proporcjonalny do rozmiaru instalacji a także dlatego, że bardzo ważnym momentem w ustalaniu kosztów prądu jest czas w którym ten prąd jest zużyty, ponieważ największe spożycie wypada na godziny popołudniowe zimą, elektrownie w godzinach dziennych i nocnych pracują przy małym bardzo zużyciu prądu, wydatkując jednak nieomal to samo co w chwilach największego przeładowania stacji.

Przy określaniu cen i czas spożycia powinien więc być uwzględniany. Dzieje się to w przybliżeniu drogą wyznaczania innej taryfy za pierwsze godziny spożycia w ciągu dnia lub drogą udzielania rabatów przy większem spożyciu, ściśle jednak osiąga się cel pożądany jedynie przez stosowanie rozmaitych taryf w różnych godzinach dnia.

Z powyższych, z konieczności krótko bardzo ujętych, uwag łatwo można sobie uświadomić jak trudną rzeczą jest ustalić właściwą taryfę, która łatwo by się dawała dostosowywać zarówno do zmian w kosztach produkcji, jak i do wzajemnego ustosunkowania się różnych kategorji spożywców; zmiany takie w ciągu trzech dziesiątków lat trwania warszawskiej koncesji mogą być bardzo zasadnicze. Ustalenie więc norm przez koncesję jest niepożądane, szczególne, iż ma ono charakter wybitnie krzywdzący drobnych konsumentów. Zarówno mała stosunkowo opłata stała (mniejsza niż w koncesji przedwojennej), jak bardzo znaczna obniżka prądu dla motorów odbić się muszą na wysokiej stawce za jednostkę prądu, którą najdotkliwiej odczuje właściciel małego mieszkania.

W wielu miastach zachodu, szczególnie w Anglji, wprowadzono jednoczesne stosowanie kilku zasad taryfowania, przyczem wybór pomiędzy zastosowaniem jednej lub drugiej zasady pozostawiony bywa odbiorcy. I tak naprzykład Bradford daje do wyboru trzy taryfy: 1) jednolitą 4 pensów za kilowat godzinę, 2) 7 pensów za pierwszą godzinę dziennie i 1 pens za wszystkie godziny następne wreszcie 3) pobór stałej opłaty pobieranej w ratach kwartalnych a stanowiące 15% od komornego mieszkania w którem instalacja jest zaprowadzona, za sam prąd zaś tylko pół pensa za zużytą kilowat godzinę. Ten ostatni system zwany w Anglji systemem Norwich jest bodajże najwłaściwszym sposobem wniesienia elementu społecznego do sposobu pobierania opłaty za elektryczność. Nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy wysokością komornego, a kosztem instalacji elektrycznej istnieje pewna zależność, w której rezultacie przybliżenie tej stałej opłaty do rzeczywistych kosztów stałych elektrowni może być nie mniejsze, niż przy stosowaniu opłat stałych, wymierzonych w innych sposób. Bardzo zaś niska opłata za jednostkę prądu umożliwia ludności korzystanie bez specjalnych liczników z prądu dla celów gospodarczych (kuchnia, prasowanie, odkurzanie). Ponieważ zaś zużycie to odbywa się zwykle w godzinach dziennych, więc i dla elektrowni jest bardzo pożądane. System podobny znalazł zastosowanie nietylko w Anglji, ale i w niemieckich miastach Poczdamie, Hanowerze, Ilmenau i Kilonji. Opłata stała bywa pobierana tam od powierzchni mieszkania.

Trudność znalezienia właściwego systemu, konieczność poddawania tego systemu częstej rewizji, pożądane jednoczesne zastosowanie (do wyboru odbiorcy) kilku systemów jest jednym więcej dowodem, iż właściwe rozwiązanie zagadnienia polityki taryfowej elektrowni jest możliwe tylko wtedy, gdy elektrownia stanowi, własność miejską. Wtedy tylko polityka ta może być rzeczywiście uzależniona jedynie od kosztów produkcji i interesu konsumenta.

Teodor Toeplitz.

30-lecie „Robotnika”.

„Głos Prawdy”, organ p. W. Stpiczyńskiego pisze:

Składamy mu hołd.

Składamy mu hołd, gdyż był i pozostał dzieckiem czystej i wzniosłej idei sprawiedliwości dziejowej i sprawiedliwości społecznej, przyobleczonych w symbol niepodległej Polski, opartej na szlachetnych zasadach demokracji; składamy mu hołd, gdyż jego walki poprzez mrok, szubienice i cele więzienne, poprzez ofiarę męczeństwa i krwi, wiodły z żelazną konsekwencją do 6-go sierpnia 1914 i listopada 1918 r.; składamy mu hołd, gdyż jego martyrologja była martyrologją największych i najpierwszych synów polskiej ziemi, jego cierpienia były bólem wszystkiego co w narodzie zachowało w latach niewoli szlachetność uczuć i wzniosłość dążeń; składamy mu hołd, gdyż tryumf jego idei stał się tryumfem i radością całego narodu.

Ze szpalt „Robotnika” płynęła zawsze prawda i światło, płynęła siła wielkiej wiary i wielkiego poświęcenia, wielkiej ducha i myśli czystości — siła twórcza i wola zwycięstwa. Nigdy na bezdrożach — zawsze na jasnych szlakach swego wzniosłego powołania, nigdy na tyłach — zawsze na czołowym okopie bojowym, nigdy kunktatorski, pokorny, uległy — zawsze odważny, bojowy, bezwzględny, „Robotnik” był wskrzesicielem zamkniętej na honorowem miejscu w muzeum pamiątek czcigodnych, narodowej godności i honoru. Był on bowiem trybuną przywódców walki o prawa narodu, rękoma i krwią robotnika prowadzonej. Stąd jego hasła miały oddźwięk czynu, miały siłę realizacji przerażającej przeciwników w moskiewskie odzianych mundury.

Narodziny „Robotnika” w czerwcu i lipcu 1894 r., są najściślej związane z imieniem Józefa Piłsudskiego i Stanisława Wojciechowskiego. Od tego czasu przez lat trzydzieści, wędrując z miejsca na miejsce, pochłaniając ofiary (r. 1900 aresztowanie Piłsudskiego, Rożnowskiego i Malinowskiego) trwą, na niesplamionej czystości posterunku. Od sześciu dopiero niespełna lat, bo od listopada 1918, wyszedłszy z podziemi konspiracji, stał się legalnym rzecznikiem ideologji P. P. S.

Trzydziestoletnią rocznicę jego służby publicznej, prasa, a za nią i większość społeczeństwa, naogół przyjęła milczeniem, które nie koniecznie jest wyrazem głębokiej kontemplacji. Poza feljetonistą „Kurjera Polskiego” ani jedno bodaj pióro władające miejscem na na szpaltach dzienników stołecznych nie pamiętało przypomnieć swoim czytelnikom, że pracy ideowej, czystej, nieprzekupnej, należy złożyć w dniach jej święta szacunek. A jednak wielka to szkoda, że niechęć naszej oficjalnej opinji — urabianej rękoma, niestety, rzadko czystemi — względem pewnej kategorji zasług, staje się coraz bardziej miarą ich istotnej wartości.

„Robotnik” napewno nie ubolewa nad niechęcią swoich kolegów prasowych, w dniu zasłużonego tak pięknie święta. Doznał bowiem zaszczytu, które stało się udziałem niewielu wybranych: działalność jego w okresie pierwszych 24-ch lat żywota znajdzie zaszczytną wzmiankę w historji.

„Dzień propagandy” na prowincji.

SKIERNIEWICE.

(Korespondencja własna).

W „Dniu Propagandy” P. P. S. odbył się w Skierniewicach w dużej sali kina „Oaza” nader liczny wiec, na który przybyło wielu robotników rolnych z okolicznych wsi

Wiec zagaił i przewodniczył tow. **Adam Kryszewski.** Obszerny referat o znaczeniu „Dnia Propagandy”, o potrzebie pracy organizacyjnej i uświadomiających akcji, o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił **tow. Dubois.**

Po referacie tow. Dubois odpowiadał na zadane pytania.

Rezolucja CKW została przyjęta jednogłośnie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” wiec zakończono

TCZEW.

(Korespondencja własna)

Stosownie do uchwały C. K. W, w dniu 13 b m. odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Miejscowy Komitet P. P. S. Wiec odbył się przy udziale przeszło tysiąca osób.

Po wygłoszonych referatach w związku z Dniem Propagandy, przyjęto jednomyślnie rezolucję C K. W. Wiec zakończono okrzykiem na cześć P.P S.

W OKRĘGU BIAŁA-ŻYWIEC.

(Korespondencja własna).

W dniu 13 lipca Okręgowy Komitet P.P.S. urządził cały szereg wielkich wieców. W **Bielsku** odbył się wielki wiec w sali Domu Robotniczego, urządzony wspólnie z niemiecką socjalną demokracją. Zagaili: po polsku tow. **Pysz,** zaś po niemiecku tow. **Lucas.** Chór robotniczy odśpiewał pieśń „Hej socjaliści do szeregu”. Po polsku referował tow' poseł **Czapiński,** a po niemiecku **T. Zatlukal.** Następnie przemówił jeszcze tow. poseł **Z. Piotrowski.** Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

W **Żywcu** odbył się ogromny wiec na rynku Zagajał tow. **Kuciara,** referował tow. poseł **Czapiński.** W wiecu wzięło udział kilka tysięcy ludzi

W **Andrychowie** referował na wielkim wiecu pod gołem niebem tow. **Pająk.**

W **Wadowicach** przemawiał w Domu Robotniczym do bardzo licznie zebranych słuchaczy tow. **Swaczyna.** Wszystkie wiece miały wspaniały przebieg

List z Jastarni.

(Korespondencja własna)

Przepowiadano, że tegoroczny sezon nad polskiem morzem nie uda się. Miała wpłynąć na to drożyzna, panująca w naszych letniskach nadmorskich, reklamowana taniość uzdrojowisk zagranicznych, oraz przepowiadane na lipiec chłody

Że przepowiednie te były mylne, przekonaliśmy się już na dworcu głównym w Warszawie, ujrzawszy oblężony i dosłownie zapchany pociąg (jedyny bezpośredni), idący na Hel. Postęp od zeszłego roku jest ten, że ilość wagonów, dążących na sam półwysep (większość ich bowiem dochodzi tylko do Gdańska, Redy i Pucka) zwiększono, nie zmniejszyło to jednak przepełnienia w pociągu, gdyż każdy woli jechać 14 godzin bezpośrednio, niż 18 godzin i to jeszcze z przesiadaniem.

Do Tczewa jedziemy spokojnie Przed Tczewem niektórzy z podróżnych zaczynają się denerwować. Nikt nie wie właściwie, ile wolno przewozić pieniędzy, nie wszyscy mają stałe paszporty, są tacy, co na samą myśl o wędrówkach rewizyjnych z pakunkami po różnych zakamarkach stacyjnych wpadają w przerażenie.

Tczew. Chwila gorączkowego oczekiwania Każą wysiadać, czy nie? Jest piąta rano Poranny chłód nie nastraja do spacerów, zwłaszcza, że po trudach niezbyt wygodnej jazdy wszyscy są rozespani. Kilku panów wysiada, chcąc się poinformować na stacji o rewizji. Policjant odsyła ich do wagonów. „Wysiadać nie wolno — zaraz będzie rewizja”.

Oddychamy z ulgą Przynajmniej zwyczaj „pędzania” jadących wraz z bagażami po przeróżnych oddziałach instytucji rewizyjnej został zniesiony. Po kilku minutach oczekiwania zjawia się policjant po paszporty — grzecznie, cicho prosi o ich ukazanie Oczywiście bez małego dramatu się nie obywa Jednej z pań, podróżującej z akademickim dowodem osobistym, nie chcą puścić w dalszą drogę. Po długiej konferencji i perswazjach ze strony współtowarzyszy podróży, policjant zezwala na jazdę „na własną odpowiedzialność”, czyli na ewentualność zaaresztowania przez władze niemieckie na terytorjum gdańskiem Policjant nas opuszcza na jego miejsce pojawia się dama, zapytująca o ilość przewożonych pieniędzy. Wolno wieźć 250 złotych; kto ma więcej, musi iść zameldować na stacji u specjalnego urzędnika. Rewizji pakunków, ani rewizji osobistej nie stosowano do nas (też postęp), ale podobno czasem przypominają sobie o tym zwyczaju..

Jedziemy dalej W Gdańsku wysiadamy, przechodzimy się po stacji Słońce świeci bajecznie, jakby wyśmiewając się ze wszystkich przepowiedni o deszczach.

W Sopotach ukazuje się nam już większy kawałek morza Wszyscy skupiają się przy oknie, wszyscy marzą o końcu podróży i „dorwaniu” się do wody.

Kack, Gdynia, Reda, Puck. W Pucku nie trzymają już nas, jak ongiś, godziny; odrazu ruszamy na półwysep.

Znana piękna droga Po jednej stronie las sosnowy, po drugiej przezrocza toń zatoki puckiej. Czasem, po przez las przeglądają ciemniejsze. błękitne fale „dużego morza”. Weyherowo, Wielka Wieś, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia

Tłumy letników na każdej stacji nie świadczą bynajmniej o nieudałym sezonie. Nawoływania, uściski, dowiadywania się o pokoje Z tem jest gorzej. Pokoi brak. Zamówiono już prawie wszystkie w marcu. W lipcu sezon jest najgorętszy, to też Kaszubi uśmiechają się tryumfująco „Pan musi jechać precz, na Hel — u nas zajęte od zimy” — brzmią odmowy i pociąg zabiera tych nieszczęśliwych, co jadą po schronienie do „Kurhauzu” na Helu — tam bo sprobują drożyzny!

A my szczęśliwi, mając zamówione pokoje, idziemy do wsi.. a potem prędko nad morze.

Ika.

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek. dn. 22 b. m

Wola-Czyste. O godz. 7,30 w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków O godz. 6 w tymże lokalu posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Komitet Tramwajowy. O godz. 7 w lokalu przy ul. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Tramwajowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukierniczego zawiadamia członków, że w dniu 28 lipca br, o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Zielna 41, odbędzie się walne półroczne sprawozdawcze zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania: z ogólnej działalności Związku, kasowe, pośrednictwa pracy, bibljoteczne. 2) Wybory uzupełniające Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Zatwierdzenie regulaminów: zapomogowego i pośrednictwa pracy. 4) Sprawozdania z oddziałów. 5) Sprawa zjazdu.

O ile na godz. 6-tą nie przybędzie dostateczna ilość członków, zebranie rozpocznie się o godz. 7-ej bez względu na ilość obecnych członków

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka nad morze polskie

Dn. 1 sierpnia (w nocy z piątku na sobotę) wyruszy z Warszawy, organizowana przez Zarząd Główny T U R., wycieczka nad morze polskie. Uczestnicy wycieczki winni zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego T.U R. (Warszawa, Warecka Nr. 7, godz. 5 — 7) do dn. 21 b. m włącznie celem otrzymania ostatecznych informacji

Kolonje Letnie.

Zarząd Główny T U. R. urządza 2 tygodniowe Kolonje letnie nad morzem polskiem. Wyjazd na kolonje nastąpi grupami — 1 i 15 sierpnia. Uczestnicy kolonji mieszkać będą w namiotach. Utrzymanie i mieszkanie kosztować będzie 3 zł dziennie.

Prócz kąpieli morskich organizowane będą wycieczki piesze i statkami (Gdańsk, Sopoty, Hel, Gdynia i in.) Urządzając powyższe kolonje letnie Zarząd Główny T. U R. chce dać proletarjatowi możność skorzystania przy małych kosztach z takiego odpoczynku, z jakiego korzystały dotąd jedynie sfery zamożne.

Zapisy na kolonje letnie zgłaszać należy do Sekretarjatu Generalnego T. U R. (Warszawa, Warecka Nr. 7, od godz. 5 — 7 w.) dn 20 lipca na 2-gą i do 5 sierpnia na 3-cią, wpłacając 20 złotych, jako pierwszą ratę za utrzymanie.

Wyszedł z druku Nr. 7 **„Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”,** zawierający szereg artykułów omawiających palącą sprawę kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Na treść numeru składają się: Kryzys w przemyśle, a klasa robotnicza — Z. Żuławski. O istocie kryzysu gospodarczego — H. Szymański. Płace i zarobki w 1924 r. — T-m. Bezrobocie a związki zawodowe — A. Zdanowski. Wspólne Hurtownie Spółdzielcze — Z. Zaremba. Bilans handlowy Polski — T. J. Sztrem. Międzynarodowa wystawa spółdzielcza w Gandawie — Alfred Krieger.

Przeglądy: Życie gospodarcze. Z ruchu zawodowego. Płace i zarobki. Z ruchu spółdzielczego. Z prac ustawodawczych.

Czasopisma nadesłane.

Przegląd prawa międzynarodowego nauk dyplomatycznych i społecznych.

Pod tym tytułem wychodzi w Genewie kwartalnik objętości 70—110 stron Czasopismo to założone zostało przez dr. Sottile i ma na celu odnowienie prawa międzynarodowego, ustanowienie istotnego panowania prawa, solidarność międzynarodową, pokojowe załatwianie zatargów międzynarodowych, dążenie do wprowadzenia pierwiastka moralnego w polityce międzynarodowej.

Współpracownikami kwartalnika są najwybitniejsi mężowie stanu chwili obecnej i najpoważniejsi fachowcy - prawnicy. Artykuły ukazują się w języku, użytym przez autora Prenumerata wynosi 30 fr. w Szwajcarji, 35 za granicą

Zuchwały napad bandycki.

W nocy na 19-ty lipca o godz. 2-ej napadła na miasteczko Wiszniew, pow. Wołożyńskiego banda licząca 27 ludzi, uzbrojona w karabiny oraz karabin maszynowy i zrabowała 10 koni. Zarządzony natychmiast pościg dopędził bandytów w okolicy wsi Jackowe, gdzie wywiązała się potyczka, w której zabity został komendant powiatowej policji z Wołożyna, komisarz Opaciński, bandyci zaś w dalszym ciągu cofali się ku granicy. Mimo wysłanego natychmiast, na skutek zarządzenia województwa oddziału ułanów, wraz z silnym oddziałem policji, 6-ciu bandytom przebranym w mundury policyjne udało się przekroczyć granicę wraz ze skradzionemi końmi, reszta zaś rozproszyła się w okolicy. Ujęto dwóch braci Wojewódzkich, którzy bandytów przeprowadzali przez granicę. Poszukiwania za rozproszonymi bandytami trwają nadal, a całą akcją kierują przybyli na miejsce wojewoda nowogrodzki wra zz okręgowym komendantem policji państwowej.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw Instytutu Meteorologicz)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°4, najniższa 10°1. W Zakopanem chmurno, temperatura rano 13°, najwyższa 18°, najniższa 7°, wiatr SW 2m/sek.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: z wyjątkiem okolic północnych, pogoda słoneczna i ciepła o lekkich wiatrach zachodnich; później możliwy wzrost zachmurzenia

Zgon profesora dr. Walerego Jaworskiego. W Krakowie zmarł profesor dr. Walery Jaworski, dyrektor kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Naprawa bruków w śródmieściu. Nie licząc zwykłej częściowej naprawy bruków wszelkiego rodzaju oraz robót, prowadzonych na przedmieściach, obecnie prowadzone są lub zostały już ukończone następujące roboty brukarskie: całkowita zmiana powierzchni drewnianych bruków dokonana została na całej długości ul. Miodowej, Świętokrzyskiej, pl. Trzech Krzyży i pl. Zbawiciela, nadto na Marszałkowskiej, od Wilczej do Wspólnej; i od rogu ul Złotej do rogu ul Królewskiej, na ul. Kredytowej od rogu ul. Marszałkowskiej do ul. Mazowieckiej i Ujazdowskiej od wejścia do ogrodu Botanicznego do Belwederu Bruki z drobnej kostki kamiennej: na całej długości ul Hipotecznej, na ul. Złotej od rogu ul. Marszałkowskiej do rogu ul. Zgody, na Poznańskiej w pobliżu Żórawiei, Nowogrodzkiej od roku ul Poznańskiej do rogu ul Marszałkowskiej, na ul. Wolskiej pod wiaduktem, na pl. Dąbrowskiego od rogu ul. Kredytowej do rogu ul Rysiej, na Kruczej od Wspólnej do rogu ul Pięknej, oraz pasach tramwajowych na całej przestrzeni ul. Marszałkowskiej. Bruki z kamienia polnego: na ul. Górnośląskiej od rogu u. Wroniej do Myśliwieckiej z budową schodów przy ul. Myśliwieckiej, na ul Myśliwieckiej od rogu ul Rozbrat do rogu ul. Górnej, na całej długości ul Wrońskiego i Jagiellońskiej, pod wiaduktem na ul Wolskiej i pod przejazdem przy ul. 11 listopada. (b)

WYCIECZKI.

Wycieczka do Londynu Liga Żeglugi Polskiej urządza wycieczkę na wystawę Imperjum Brytyjskiego do Londynu: dla p.p. posłów, senatorów, dziennikarzy, oficerów, profesorów, urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych, oraz studentów wyższych uczelni.

Wyjazd w połowie sierpnia na statku z Gdańska do Londynu; tam wycieczka zamieszka nadal na statku i wróci po 5-dniowym pobycie w Londynie. Koszta wynosić będą z utrzymaniem i zwiedzaniem wystawy, przy udziale conajmniej 220 osób, od 450 do 600 zł. od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje do dn. 28 lipca, oraz informacji udziela, sekretarjat Ligi, Elektoralna 2, gmach Min. Przem. i Handlu, codziennie od godz. 10 do 3 i od 5 do 7 wiecz.

Wycieczka do Konstantynopola. Liga Żeglugi Polskiej urządza wycieczkę na wystawę polską do Konstantynopola przez Konstancę; z powrotem przez Smyrnę, Pireus, Kalanata, Korfu do Brindisi, a stamtąd koleją przez Neapol, Rzym, Florencję, Wenecję, Trjest i Wiedeń do kraju. Koszta wycieczki, przy udziale conajmniej 40 osób, wynosić będą od 800 do 1200 zł. od osoby z całkowitem utrzymaniem i hotelami, w zależności od wymagań.

Zgłoszenia przyjmuje do dn. 28 lipca, oraz informacji udziela, sekretarjat Ligi, Elektoralna 2, gmach Min Przemysłu i Handlu, codziennie od godz. 10 do 3 i od 5 do 7 wiecz.

WYPADKI.

Zemsta zdradzonego męża. 34-letni Józef Burchard, woźnica, po odbyciu czteromiesięcznej kary w więzieniu za kradzież, powróciwszy do domu przy ul. Twardej 55, dowiedział się od sąsiadów, że w czasie jego nieobecności rolę męża zastępował sublokator jego 20-letni Witalis Dutkiewicz, malarz pokojowy. Onegdaj wieczorem Burchard rzucił w swego rywala ławką, raniąc go w głowę. Wtedy Dutkiewicz ugodził swego przeciwnika nożem w klatkę piersiową Obu ranionych opatrzył lekarz Pogotowia, poczem Burcharda przewieziono do szpitala Dz Jezus. Dutkiewicza osadzono w areszcie przy VI komisarjacie.

Jeden policjant ujął trzech opryszków. Posterunkowy 13 komisarjatu Stanisław Podlaski podczas pełnienia służby na posterunku przy ul Czerniakowskiej róg Szarej ujrzał trzech podejrzanych mężczyzn, wyskakujących oknem z mieszkania przy ul. Szarej nr. 5. Podlaski pogonił za uciekającymi, dogonił ich na ul Rozbrat, gdzie zagroził rewolwerem i zatrzymał wszystkich wraz z łupem. Jak się okazało, łup pochodził z kradzieży w powyższym domu Mierząc z rewolweru do opryszków, dzielny posterunkowy gwizdkiem alarmował sąsiednie posterunki. Po pewnym czasie nadbiegli inni policjanci, przy których pomocy przyprowadzono opryszków do XIII komisarjatu, gdzie okazało się, że są to: Stefan Kozicki, Hieronim Sapiński i Stanisław Wierzbicki Wartość skradzionych rzeczy nie ustalona, gdyż właściciel wyżej wymienionego mieszkania bawi na letnisku Cały łup znajduje się w komisarjacie.

Katastrofa w aptece. W domu nr 59 w Al Jerozolimskich w pokoju, przeznaczonym na laboratorjum, w aptece Jana Borowskiego, już od kilku miesięcy przeciekała woda przez sufit z mieszkania księgarza i wydawcy Ludwika Fiszera, gdzie w pokoju kąpielowym była zepsuta rura. Pracownicy apteki niejednokrotnie musieli siedzieć pod parasolami Mimo kilkakrotnych interpelacji właściciela apteki, gospodarz domu Gumiński, ani właściciel mieszkania Fiszer nie dokonywali naprawy łazienki. Wczoraj o godz 11 rano, gdy w laboratorjum nikogo nie było, zarwał się sufit na przestrzeni 2 metrów. Gruz i tynk zasypał podłogę i urządzenia laboratorjum. Policja XI komisarjatu miejsce zabezpieczyła

Epidemja samobójstw. Na chodniku przed domem nr. 116 przy ul. Pańskiej upadł i stracił przytomność Józef Jastrzębski, pomocnik murarza. Przechodnie i policjant pospieszyli Jastrzębskiemu z pomocą i stwierdzili, że obok niego leży buteleczka, na której była etykieta z napisem trucizna Przed przybyciem lekarza Pogotowia Jastrzębski zmarł Stwierdzono, że otruł się on kwasem karbolowym.

— W mieszkaniu własnem przy ul. Zakroczymskiej nr. 9, w celu samobójczym zażył trzy pastylki sublimatu 30-letni Aleksander Szeniarski, ślusarz, żonaty Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala św Ducha. Desperat pozostawił kartkę do swej kochanki treści następującej: „Andziu, dziękuję ci za Twe serce Twój był wierny Olek. Źle zrobiłaś Przynależność mego domu należy do Anny Jaremczykówny"

— Przed domem nr. 22 przy ul. Prądzyńskiego 27-letni Stanisław Węglarczyk, w celu samobójczym napił się esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Pogotowie przewiozło desperata do szpitala żydowskiego na Czystem

— 40-letnia Małgorzata Wysocka, zamieszkała z mężem przy ul. Ząbkowskiej nr 30, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego

Znalezione kości ludzkie. Przy rozkopywaniu rur kanalizacyjnych robotnicy na ul. Młynarskiej znaleźli w ziemi przed domem nr. 16 kości ludzkie, które przesłano do prosektorjum.

Sport.

Wczorajsze zawody piłki nożnej.

Wczoraj rozegrane zostały mecze „Legji" z „Wackerem" — **1:1** i „Polonji" z „Amatorami" — *3 : 8*. „Wacker", który jest jedną z lepszych drużyn austrjackich, nie zdołał z obu polskiemi drużynami osiągnąć korzystniejszych wyników, jak tylko remisowe „Amatorzy" wprawdzie „Polonję" zwyciężyli, ale wcale w niezłym dla drużyny warszawskiej stosunku bramek. W zawodach z tak groźnym przeciwnikiem, jak „Amatorzy", jest to rezultat zupełnie zadawalający, jeżeli uwzględnimy różnice poziomu, jakie zachodzą jeszcze między obu drużynami

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Nieprzyjaciółka" Jutro premjera komedji Savoira i Reya „Gdy kobieta zapragnie"

Teatr Letni. Codziennie „Promienie F F" Winawera

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz się pan ożenić"

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów „Qui pro Quo" „Pipman szaleje".

Teatr im Fredry. Codziennie „Tamten".

Teatr Stańczyk. Nowy program

Bagatela. „Uj, te upały"

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.